

# NASZE WIELKANOCNE PRYWATNE REKOLEKCJI

## IV PRZYKAZANIE KOŚCIELNE

### ZACHOWYWAĆ NAKAZANE POSTY I WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ OD POKARMÓW MIĘSNYCH A W OKRESACH POKUTY POWSTRZYMYWAĆ SIĘ OD UDZIAŁU W ZABAWACH - cz. II

Przykazania Kościelne są apelem skierowanym do człowieka wierzącego, poprzez które Kościół zachęca swoje dzieci do dobrych czynów. Są wyrazem doświadczenia i troski matki o swoje dzieci. Matka wyprawiająca dziecko do szkoły też daje mu wiele „przykazań” na drogę i nikt jej tego nie ma złe.

#### **Post i wstrzemięźliwość**

Przede wszystkim należy zauważyć, że większość dziennikarzy nie rozróżnia jednego od drugiego, a są to przecież sprawy różne, choć pokrewne. Istota postu i wstrzemięźliwości nie tkwi w samym tylko umartwieniu polegającym na ograniczaniu lub odmawianiu sobie jakiegś - skądinąd dozwolonej – przyjemności i traktowanym jako narzędzie wewnętrznej dyscypliny, samozaparcia i powściągliwości. Post służy też temu, abyśmy ujmując sobie, mieli z czego dawać innym, bardziej potrzebującym. Post i wstrzemięźliwość są zatem nie tylko źródłem wewnętrznej siły i opanowania, ale jest też zadatkami sprawiedliwości. Nadto post i wstrzemięźliwość to nie tylko sprawa samego mięsa, to też sprawa mówienia, słuchania, kupowania, zabawy a także pracy, czyli tego wszystkiego, co może przynieść szkodę przez nadmiar i nieumiarkowanie.

Doświadczenie uczy, że ani temu, kto pości, ani temu, kto praktykuje daleko idącą wstrzemięźliwość, nie dzieje się krzywda. Przez post i wstrzemięźliwość chorzy wracają do zdrowia, sportowcy biją rekordy a długość życia mnichów w klasztorach jest znacznie większa niż krajowa przeciętna. Jeżeli jednak ktoś uważa, że nie przeżyje wigilii lub innego dnia bez golonki lub schabowego, niech je na zdrowie, ile tylko może. Bóg z nim! Oby tylko zdążył na czas wezwać pogotowie. Niech jednak pamięta, że jeden z grzechów głównych: nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu jest przyczyną wielu dolegliwości i chorób, które mają charakter społeczny.

#### **Co z tym piątkiem?**

Śledząc to, co dzieje się w mediach, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że światową religią jest kult ciała. Mogłoby się wydawać, że czwarte przykazanie wychodzi naprzeciw postulatowi tej „religii” i jest jak najbardziej na czasie. Odpowiada przecież na wyzwanie współczesnej mody. Niestety, „poszczą” jedynie starcy i staruszki, choć Kościół ich właśnie, z powodu wieku, zwolnił z tego obowiązku. Pozostali o tym przykazaniu przypominają sobie dopiero przy spowiedzi. Jest to taki grzech dyżurny, gdy nic innego nie przychodzi do głowy, kiedy idzie się do konfesjonału bez przygotowania, bez rachunku sumienia.

Ciało domaga się higieny i właściwej diety. Bóg pomyślał o tym o wiele wcześniej niż wegetarianie. „I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno i wszelkie drzewo, będą dla was pokarmem” (Rdz 1, 29). Prawo biblijnej diety obowiązywało także zwierzęta: *A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla*

wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się rusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona (Rdz 1, 30). Człowiek zaczął zabijać zwierzęta dla pokarmu dopiero po zabiciu pierwszego człowieka. Wcześniej, jeśli zabijał zwierzęta, czynił to jedynie wtedy, gdy składał je Bogu na ofiarę. Przykazanie kościelne jest więc przypomnieniem, „*pamiętką*” tamtego zdrowego sposobu odżywiania się człowieka. Zachowując wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki i poszcząc w Środę Popielcową i Wielki Piątek, to znaczy nie jedząc do syta w te dni, niczego nie tracimy, poza zbędnym balastem tłuszczu. Czwarte przykazanie kościelne jest dla nas naprawdę dobre. Bardzo dobre.

Już prawie przekonałem samego siebie... Ale co z tymi tańcami w piątek wieczorem? Kościół skreślił je z tygodniowego planu zajęć. Dlaczego? Skoro mogą w Brukseli tworzyć definicję drabiny i żądać odpowiedniego kształtu dla banana, by był bananem, to także Kościół może tworzyć własne, kościelne prawo. Dlaczego jednak zabrania tańczyć w piątek po fajrancie? Zaczął się przecież weekend. Gdyby takie pytanie zadał mi poganin, byłbym w kłopotcie. To byłaby długa rozmowa. Musiałbym mu opowiedzieć o Betlejem i o Golgocie. Ale Tobie, bracie, odpowiem krótko: *Nie należy i nie powinno chodzić na dyskoteki w piątek, właśnie dlatego, że to Piątek...*

W piątek właśnie, w samo południe mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny trzeciej. O godzinie trzeciej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eloi, Eloi, lema sabachthani... i oddał ducha. Późnym popołudniem, gdy zbliżał się wieczór, a z jego nastaniem zbliżał się szabat, Józef z Arymatei zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył ciało w grobie* (por. Mk 15, 33n). Wtedy nikt nie tańczył - nawet oprawcy...

W każdy piątek o godzinie piętnastej cały kosmos wstrzymuje oddech, wsłuchując się w ten ostatni krzyk Boga na ziemi. Godzina piętnasta. Godzina miłosierdzia i zbawienia. Jakże nie zatrzymać się na chwilę w takim dniu? Jakże nie odejść z gwaru życia, by pomyśleć o miłości? Japończycy produkują zegarki, które w każdy piątek o piętnastej przypominają o tamtym wydarzeniu: włącza się alarm. Polacy natomiast w piątki chodzą na dyskoteki. Nie słyszą alarmu. Powie ktoś, że Azjaci na zegarkach robią dobry interes. A Polacy? Jaki interes mają do zrobienia w piątek wieczorem z discjockeyem?

Czasami wydaje się, że wszystkie te zabawy piątkowe i uczestnictwo w nich wypływa z nieświadomości, by nie rzec - z głupoty. Przecież to niemożliwe, by ktoś czcił rocznicę śmierci ojca w klubie na dyskotece. To się chyba nie zdarza. A tu przecież Bóg umarł. Świat zapłakał. Słońce się zaćmiło. Zadrżała ziemia i skały zaczęły pękać. Otworzyły się groby. Tłum powracający z widowiska bił się w piersi. Wspomnienie godziny śmierci Syna Bożego na krzyżu rozdziera się kurtyna ludzkiego sumienia, lecz nie katolickie serce. Katolicy - bo przecież nie tylko poganie - bawią się w piątek wieczorem na dyskotece tak, jakby w tym czasie nic ważnego się nie stało, podczas gdy godzina śmierci Chrystusa jest na wieczność całą jedną z najważniejszych.